Men`s Health
Wrocław
11-11
M. / Nr 11

ADAM WIEDEMANN
Poeta, prozaik, eseista. Wydał kilka tomów wierszy i trzy zbiory opowiadań. Laureat nagród: PTWK (1998), Fundacji Kościelskich (1999), Gdynia (2008); nominowany do Cogito, Paszportu Polityki, dwukrotnie do Silesiusa i trzykrotnie do Nike. Mieszka w Warszawie.
Jego zdaniem puenty są często zbyt dobre, by czekać z nimi aż do końca.

HARD CORE. WŁADZA, PRZYJEMNOŚĆ I „SZALEŃSTWO WIDZIALNOŚCI"

Pornografia zajmuje poczesne miejsce w życiu każdego mężczyzny, stanowiąc odtrutkę na kontakty z prawdziwymi kobietami. Warto więc chyba spojrzeć na nią od strony teoretycznej, okiem znawczyni, która nie tylko prezentuje feministyczny punkt widzenia, lecz również podejmuje z nim zadziorną dyskusję, wnikliwie rozpatrując, jak rozkłada się tu stosunek władzy i podległości, kto kiedy z czego czerpie przyjemność i na co pada czyje pożądliwe spojrzenie.

Linda Williams, wyd. słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2010, cena 56 zł

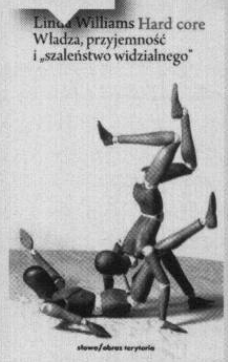

MÓZGI I INNE NOWELE

Lekarza zazwyczaj wyobrażamy sobie jako osobę przyjazną i życzliwą, której możemy powierzyć swoje ciało i wszystkie jego najskrytsze boleści. Tymczasem nic bardziej zgubnego dla ludzkiej wrażliwości i empatii, jak wykształcenie medyczne. Narrator tej szczupłej książeczki, wenerolog, traktuje swoich pacjentów i pacjentki najzupełniej przedmiotowo, a i świat cały jawi mu się jako wielki preparat, poddawany nieustannemu rozkrawaniu i zszywaniu. Pouczająca lektura dla współczesnego mężczyzny, celebrującego swoją hipochondrię?

Gottfried Benn, wyd. PIW, Warszawa 2011, cena 25 zł

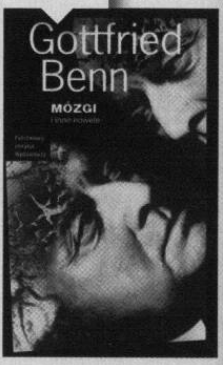

KOMENTARZE DO FOTOGRAFII *THE FAMILY OF MAN*

Ta sensacyjna reedycja nie może ujść naszej uwadze. Słynna ongiś wystawa fotograficzna, ukazująca ludzkość jako „rodzinę", stała się dla naszego wielkiego poety przedmiotem bezlitosnych analiz, ujawniających tkwiące w każdym wizerunku kłamstwo. No ale kto to powiedział, że właśnie rodzina ma dla nas być idealną formą bycia i wzorem do naśladowania? Jesteśmy ludźmi nowoczesnymi, znamy inne systemy.

Witold Wirpsza, wyd. Instytut Mikołowski, Mikołów 2010, cena ok. 20 zł

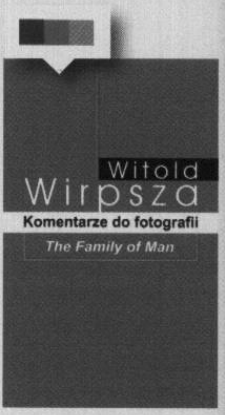

WZRUSZYĆ ODPRĘŻYĆ ZAINSPIROWAĆ ZAINTRYGOWAĆ

Dzinnik Polski
dodatek - magnes
Kraków
07-07-11
DZ. / Nr 156

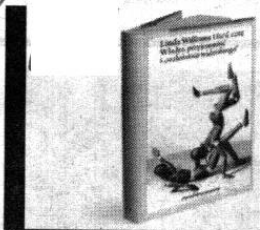

„Hard core. Władza, przyjemność i 'szaleństwo widzialności'"

Linda Williams, przeł. Justyna Burzyńska i inni, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2010.

Uwaga! Książka dla dorosłych! (I już wiadomo, że wszyscy po nią sięgną...). Tymczasem to naprawdę książka dla dorosłych. Bo Linda Williams, profesor filmoznawstwa w Berkeley, nie kończy na łatwych i jednoznacznych sądach. Pisząc o kontrowersyjnym zjawisku, bada podłoże kulturowe, charakteryzuje okoliczności, rozważa przemiany kompozycyjne. Niektórzy już w tym momencie będą się uśmiechali, twierdząc cynicznie „ale o czym tu dywagować?". A że jest o czym – dowodem niech będzie prawie 400 stron tych rozważań obficie przyprawionych odpowiednimi odwołaniami bibliograficznymi. Dla otwartych i krytycznych umysłów.

MARCIN WILK

EXKLUSIV
Warszawa
12-10/01-11
DM. / Nr 95/96

TEKST: Hanna Rydlewska

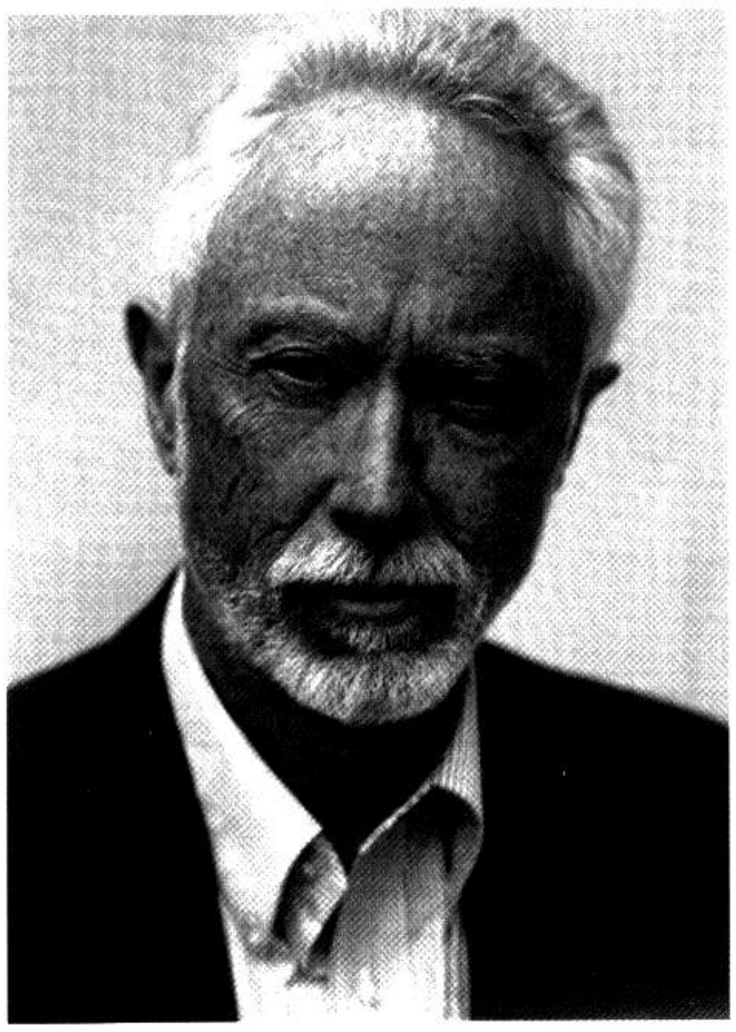

fot. A. Georgiew

John Maxwell Coetzee – dżentelmen i prowokator

I CHCIAŁABYM, I BOJĘ SIĘ

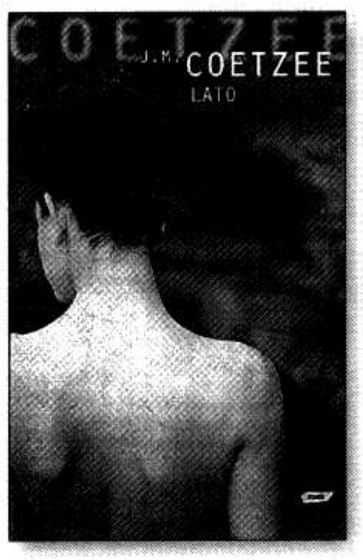

J.M. COETZEE
Lato
Znak
Kraków, 2010

John Coetzee nie żyje. Dziennikarz o imieniu Vincent usiłuje zebrać materiał na temat kilku kluczowych jego zdaniem w biografii pisarza lat. Spędzonych przez Johna na południowoafrykańskiej prowincji, w środku lat 70., w czasach wątpliwej świetności polityki apartheidu. Vincenta interesuje prywatność Coetzeego – pośmiertnie inwigiluje go, łowi fakty, węszy, zbiera wypowiedzi ważnych dla Coetzeego osób i konfrontuje je ze sobą. Ze stenogramów rozmów, prowadzonych na przykład z kochankami pisarza, jego przyjacielem lub kuzynką, wyłania się obraz rozchwianego, pełnego kompleksów i erotycznych napięć człowieka, dla którego pisanie jest jedynym sposobem komunikacji, szansą na wyjście z autyzmu. Coetzee, bohater *Lata*, tkwi w toksycznej relacji z ojcem i gubi się nieustannie w relacjach z kobietami, których jednocześnie pragnie i się boi (to akurat częsta męska przypadłość). *Lato* jest również dopełnieniem autobiograficznego tryptyku, do którego należą także *Młodość* oraz *Chłopięce lata*. Bowiem Coetzee, autor *Lata*, żyje i ma się dobrze. I to nam całą sprawę komplikuje. Podczas lektury najnowszej powieści noblisty cały czas trzeba mieć się na baczności. *Lato* to pułapka zastawiona na czytelników – pisarza odnajdziemy, to jasne, w postaci bezlitośnie przez niego opisanego Johna Coetzeego, ale odpryski jego osobowości trafiły również w Vincenta, przemądrzałego dziennikarza. Coetzee to wreszcie: Julia, Margot czy Adriana. Ustami Sophie autor książki stawia pytanie: „A co, jeśli my wszyscy tworzymy fikcję? Jeśli bezustannie wymyślamy historię naszego życia?". I ustami Vincenta odpowiada: „Oczywiście, że tworzymy fikcję. Nie zaprzeczam. Co by pani jednak wybrała: zbiór niezależnych relacji osób patrzących z różnych perspektyw, z których można później spróbować zsyntetyzować jakąś całość, czy obszerną osobistą projekcję samego siebie zawartą w dziełach? Wiem, co ja bym wolał". Ja też, sęk w tym, że *Lato* jest dowodem na to, że jakakolwiek próba syntezy nie ma sensu. Ta książka to węzeł, splątany z niezwykłą precyzją, minimalnymi środkami. Każda teza zjada w niej własny ogon, a potem nas gryzie – tak plótł Coetzee, wcale nie trzy po trzy. **EX**

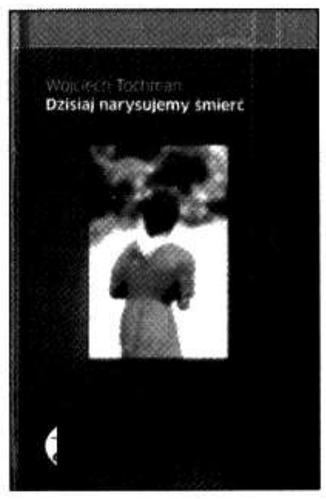

WOJCIECH TOCHMAN
Dzisiaj narysujemy śmierć
Czarne

O tym, co wydarzyło się w Rwandzie w 1994 roku, napisano już wiele książek. Nie, to nie jest dobry początek. Zacznijmy tak: O ludobójstwie, którego dokonano w Rwandzie w 1994 roku, ciężko jest mówić, a jeszcze ciężej pisać. Recenzowanie książek poświęconych podobnej tragedii wydaje się za to bezcelowe. Nie, inaczej – bezczelne. Bo jak można oceniać pod kątem literackim relacje z rzezi, gwałtów, jak szukać efektownych zwrotów we wspomnieniach ludzi, którym odebrano człowieczeństwo? Sama bardzo ważę tu słowa. A Tochman, wytrawny reporter, nie pierwszy raz wkroczył w powojenny krajobraz. *Jakbyś kamień jadła*, jedno z jego poprzednich dzieł, było wstrząsającą relacją z Bośni. Z Bośni „po". Takie „po" trwa latami. Rwanda również jest „po", chociaż minęło już 16 lat. Dzieci urodzone w wyniku wojennych gwałtów kończą dzisiaj szkoły. Rany jeszcze się nie zabliźniły. Czy można i warto otwierać je na nowo, tylko po to, by stworzyć kolejne świadectwo? Niektórzy twierdzą, że Tochman jest efekciarzem i lubi wyciskać łzy z czytelników. Pewnie tak, jednak ma także rzadki talent. Ta książka to gorzki, ale jednak poemat.

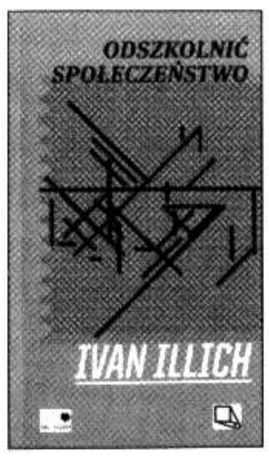

IVAN ILLICH
Odszkolnić społeczeństwo
Bęc Zmiana

Powiedzeń takich, jak: „ucz się, ucz, nauka to potęgi klucz" w naszej tradycji nie brakuje. Przeżywamy właśnie boom edukacyjny, idea lub raczej mit dobrego wykształcenia rośnie w siłę. Książka Ivana Illicha, napisana już dawno, ale wydana właśnie teraz przez Bęc Zmianę, ma zburzyć niezmąconą wiarę czytelników w siłę edukacji. Illich twierdzi, że kult szkoły to w istocie terror, a cały system edukacji został skonstruowany tak, by od początku pielęgnować dysproporcje, konformizować jednostki, sterować ich systemem myślenia. Tak, brzmi to radykalnie, może tendencyjnie, ale dajcie szansę tej książce – spostrzeżenia Illicha wybrzmiewają mocno oraz aktualnie. Kto lub co ma władzę nad naszymi aspiracjami, generuje niepokój, wciska w tryby społecznej maszynerii? Illich nie zachęca, byśmy zostali analfabetami. Nawołuje raczej do tego, o czym szkoła często zapomina – do samodzielnego myślenia. Bonusem jest ciekawy wywiad ze Zbigniewem Liberą.

LINDA WILLIAMS
Hard core. Władza, przyjemność i „szaleństwo widzialności"
słowo / obraz terytoria

Pornografia. Niektórzy ją kochają, z wzajemnością, inni udają, że jej nie lubią, ale ją kochają, są i tacy, którzy jej nie znoszą. Czy ktoś jednak o niej rzetelnie dyskutuje? Doprecyzujmy – u nas? Pornografia, wciąż spychana w Polsce na margines jako przedmiot nerwowych żartów i powód niezdrowych rumieńców, jest dzisiaj przedmiotem rozpraw naukowych. Taką właśnie popełniła Linda Williams, profesorka filmoznawstwa na uniwersytecie w Berkeley, która na temat porno spojrzała wielowymiarowo, chociażby z punktu widzenia mechanizmów władzy, teorii kulturoznawczych czy psychoanalitycznych. Napisane to jest w przystępny sposób, zarazem mocno erudycyjne. Wywody Williams to pasjonująca podróż przez głębokie gardło współczesnej kultury, w które naprawdę warto zajrzeć.

Gazeta Wyborcza
dodatek - Duży Format
Warszawa
03-02-11
DZ. / Nr 27

Książki

Poleca
JULIUSZ
KURKIEWICZ

Gdyby Thomasa Bernharda nie zabiła gruźlica, 12 lutego skończyłby 80 lat. Kilkanaście lat temu ukazała się w Polsce jego autobiografia i zapanowała bernhardomania. Jej dobre skutki to oczywiście mnóstwo tłumaczeń. Ale są i złe - upupienie pisarza w jednostronnym wizerunku austriackiego ponuraka, kaznodziei i potwora. Ten wizerunek stworzył sam Bernhard, przede wszystkim we wznowionych właśnie **„Autobiografiach" (Wydawnictwo Czarne, przeł. Stawa Lisiecka)**. Pomysłowy tytuł polskiego wydania to ostrzegawcze światełko: nie mamy tu do czynienia z kawałkiem solennej prawdy, ale ze zbiorem autokreacji. Kolejne przybliżenia, obrazujące kluczowe momenty życia Bernharda, układają się w ponurą baśń o obdarzonym geniuszem półsierocie, oddanym do szkoły z internatem na pastwę sadystycznych nauczycieli (najpierw nazistowskich, potem katolickich), śmiertelnie chorym. W tej nowoczesnej wersji „Baśni mojego życia" Andersena (najbardziej zełganej autobiografii w dziejach) jest i dobra wróżka: to dziadek pisarza, drugorzędny pisarz Johannes Freumbichler, który wierzy, że wnuk jest przeznaczony do rzeczy wielkich.

Najlepsze powieści z książką w roli głównej napisali Umberto Eco i Italo Calvino. W **„Wojnie i wojnie" Węgra László Krasznahorkaiego (W.A.B., przeł. Elżbieta Sobolewska)** najważniejszy jest tajemniczy manuskrypt odnaleziony przez prowincjonalnego archiwistę. To, że opisano w nim losy czterech mężczyzn, których pojawienie się było zawsze zapowiedzią dziejowej katastrofy, nie uchroni go przed obsesją. Bohater wyrusza do Nowego Jorku, by tam wprowadzić do internetu treść manuskryptu. Czy „Wojna i wojna" potwierdzi opinię Susan Sontag, która nazwała pisarza „mistrzem apokalipsy"?

Jeśli cechą arcydzieła jest magnetyczna siła, która nawet po latach pobudza komentatorów do nowych interpretacji, to na dziś arcydziełem polskiej literatury jest „Lalka". Kilka lat temu sięgnęła po nią Olga Tokarczuk, odczytując ją przez psychologię głębi. Efektem był esej „Lalka i perła". Szkoda, że wydana właśnie wspaniała książka **Krzysztofa Rutkowskiego „Wokulski w Paryżu" (słowo/obraz terytoria)** przeszła prawie niezauważona. To piękna fantazja na temat powieści i jej wywrotowa interpretacja: „Lalka" to tak naprawdę nie książka o Warszawie, ale o Paryżu, i nie powieść pozytywistyczna, ale erotyczna i mistyczna. Niemal równocześnie ukazała się bardziej tradycyjna książka **Józefa Bachórza „Spotkania z »Lalką«" (słowo/obraz terytoria)**. Dowiemy się z niej, że słynne „rumieńce Wokulskiego" to efekt młodzieńczej fascynacji Prusa fizjonomiką, pseudonauką rozwiniętą w XVIII w. przez szwajcarskiego pastora Johanna Kaspara Lavatera, zgodnie z którą charakter człowieka odpowiada wyglądowi jego twarzy. W „Lalce" Prus nie wierzył już tym poglądom - raczej się z nich podśmiewał.

Bardzo lubię „Serię ze strachem" Wydawnictwa Czarne. Nie tylko przybliża nieznanych wcześniej autorów kryminałów (nie wszyscy są Szwedami - co za odmiana!), ale czyni to w niebanalnej oprawie graficznej nawiązującej pastiszowo do estetyki kryminałów wydawanych w PRL-u. W tej serii ukazały się właśnie **„Partytura śmierci" Niemca Jana Seghersa (przeł. Sebastian Musielak) i „Mężczyzna o twarzy mordercy" Fina Mattiego Rönki (przeł. Elżbieta Kalinowska)**. Bohatera pierwszej powieści dogania po latach trauma z dzieciństwa, bohater drugiej szuka zaginionej żony antykwariusza i wplątuje się w narkoaferę. A jeśli, oprócz kryminałów, waszą wstydliwą przyjemnością są filmy porno, możecie już przestać się kryć. Oglądając je, trzymajcie pod ręką naukową książkę **Lindy Williams „Hard core" (słowo/obraz terytoria, przeł. Justyna Burzyńska, Irena Hansz i Mitosz Wojtyna)**. Profesorka z Berkeley opowiada w niej o historii pornografii i jej gatunkach. Pokazuje różnorodność wyklętej gałęzi kinematografii i kwestionuje stereotyp, że wszystkie pornosy poniżają kobiety. Miłego oglądania. To jest czytania.